Hod I. Wilnia 7 Listapada 1913 hodu № 33.

BIEŁARUS.

tydniowaja katalickaja hazeta.

Kasztuje s pierasyłkaj: na hod 1 rb. 50 kap. na 6 miesiacau 80 kap. addzielny numer 3 kapiejki.

Rukapisy pawinny być padpisany praudziwaj familijej dziela wiedama redakcii, inaksz nia buduć drukawany; rukapisy nie zwiertajucca. Hroszy można pasyłać pacztowymi markami.

Usio adresawać: Wilnia Wilenskaja wulica, № 18 kw. 6. Redakcija „Biełarusa“.

Szkada mnie hetaho narodu... bo nie maje czaho jeści (słowy Chrystusa).

Pa naszych wioskach.

II.

Szto ŭ nas pa wioskach śpiewajuć?

Na hetaje pytańnie kożny wiaskowy czaławiek atkaža: „Usielakija pieśni; i brydkija, i pabożnyja, i swieckija, i prostyja, i maskoŭskija. i polskija — czaho choczecie, ŭsio można znajści!“ I praŭda, jak padydziesz pad biełaruskuju wiosku wiasnoju, ŭ letku ci wosieńniu, zaraz paczujesz hałasy rodnaj pieśni. Spiewaja jaje araty iduczy za płuham ci baranoj, śpiewajuć kabiety i dzieŭczaty iduczy ŭ pola da raboty i pry rabocie i waraczajuczysia s pola da chaty, spiewajuć pastuszki pasuczy bydła... słowawam spiewajuć ŭsie, chto ano maja hołas i wiasiołaść u duszy. I pieśnia ludzkaja zliwajecca tady ŭ adzin ton s pieśniaju cełaj pryrody, s szumam lasoŭ i pola, s pieśniami ptuszak... I lohka, lohka robica tady na sercy, czujuczy radaść u hetych hałasach — lohka złaszcza czaławieku, szto zimku prawioŭ u wialikim horadzie, łzie można nahledzicca i nasłuchacca ŭsiaho i ŭsialakaho, tolki nie swaho rodnaho, biełaruskaho.

Pieśnia — heta hołas duszy. Jak kożny czaławiek maja duszu i zmysły i atczuwaja ŭsio toje, szto jaho datycza, tak sama kożny czaławiek maja radaść abo smutak, lohkaść abo ciażkaść na sercy — i hetaje atczucie, hety swoj bol ci wiasiołaść wykazwaja ŭ mowie, abo wyliwaja ŭ pieśni. Kali ŭsio idzie dobra i szczaśliwa ŭ haspadarcy, na poli, ŭ chaci — to mimawoli wyrywajecca z duszy czaławieka:

Czamu mnie nia pieć — czamu nia hudzieć, — kali u majej chatancy — paradak idzieć?

I wiasioła tahdy czaławieku i zdajecca, szto świet, ludzi, praca, życcio nawat samaje stanowicca czymś lepszym jak zaŭsiody i milejszym. A kali iznoŭ nia służyć zdaroŭje, abo zdarycca jakoje nieszczaście ŭ haspadarcy, ci na poli, ci ŭ chaci, ci ŭ siemji nimasz zhody, tahdy sciśniecca serce i ŭžo nia pieśnia, ale narakańnie i stohny wyrywajucca z duszy czaławieka.

Każuć, szto jak ptuszku paznajuć pa hołasie, tak sama czaławieka pa pieśni. Czaławiek sumny, harotny redka kali budzie śpiewać, a kali zaśpiewaja, to ŭ pieśni jaho słyszycca płacz niadoli i żalba na swajo sumnaje życcio. Czaławiek znoŭ wiasioły budzie śpiewać i śpiewać biez kanca i ŭ noci jaho lażyć niejkaści swaboda, jasnaść—lohkaść i pryjemnaść. Bywajuć jeszcze i takije, szto zusim nia śpiewajuć ni wiesialacca; hetkich nazywajuć adludkami moża dziela taho, szto ich — wielmi mała.

Jakija pieśni najbolsz słyszucca u nas na Biełarusi? Ci wiasiołyja, udałyja, bojkija ci moża bolsz sumnyja i biazdolnyja? Na heta atkaz zdajecca lohki: Najbolsz czuwać u pieśni naszaho sielanina notu sumnuju, malodyju nudy, słowy ciażkaj doli i jenk pakryŭdżanaj padniawolnaj istoty. I nia dziwa — 3 stalećcia ciażkaho życcia adbilisia na duszy biełarusa. Nia mieŭ jon swabody nacionalnaj i hramadzianskaj, nia mieŭ swabody życcia palitycznaho, żyŭ siratoj pakryŭdżanaj ad swaich i czużych, dyk hetaje harotnaje życcio wyrabiło ŭ jom

naturu sumnuju, notu niadoli i żalby. Hetaja malodyja i charaktar pieśni biełaruskaj adbiwajecca jeszcze i ciapier na tworach naszych maładych paetaŭ; Janka Kupała woś hetak piaje:

Pakul woli nie ubaczu nad rodnaj ziamloj,
Ciż by radaściaj pieśni azwacca mahli?
I pakul budu baczyć, jak płacze brat moj,
*Mnie praudziwaha szczaścia nie znać na ziamli.**)

Hetaj swajeju żałabliwaj i płaczuczaju pieśniaj my z daŭnych użo sływiem u naszych susiedziaŭ, palakoŭ, rasiejcaŭ i litwinoŭ. Bo palaki majuczy razhulny szyroki charaktar wyroźniwajucca swajeju bujnaju lohkaj i wiasiołaj pieśniaj, rasiejcy iznoŭ majuć u swajej malodyi bolsz hruboha, ale razam i silnaho, mahuczaho. Z litwinami moża najbolsz majem supołnaho ŭ smutku i tasknoci, heta moża tamu, szto mieli adzinakawu dolu palityczuju, ale ŭsiożtki pieśnia litwinoŭ wydzielajecca swajej zwonkaściaj, a nasza biełaruskaja najczaściej nawodzić cichi smutak i nudu.

My majem mnoha pieśniaŭ swaich rodnych, biełaruskich, pierakazanych nam dziadami i jany pawiny być darahimi sercu naszamu jak ŭsio druhoje, pierakazanaje nam ad pradzieda. I pawiny my ich śpiewać u chacie i ŭ poli, pa ŭsiej Biełarusi wialikaj, jak śpiewali naszy pradziedy, bo pa tym paznajuć ŭsie szto my nieadronyje syny swajej baćkaŭszczyny.

Ale ciapier zawodzicca moda asabliwie pamiż moładzi śpiewać pieśni czużyja, sałdackija, pryniesianyja z wajenszczyny biełaruskimi chłopcami. Moładzi naszaj zdajecca, szto czużoja—lepszaja i achwotnie zarakajecca jana swajej „prostaj“ pieśni dy zamienisja jaje rasiejskaj.

Bratoczki, nia jdziem za takoj modaj, bo jana brydkaja, a śpiewajmo swaje rodnyja pieśni, katoryja i szmat ch raszejszyja i pawinny być milejszyja, bo janyż naszy rodnyja i wyrażajecca ŭ ich usio naszaje, s czym my zżylisia ad wiekoŭ ad pradziedaŭ. Dyk nie zabywajmosia ich, śpiewajmo pra rodny kraj nasz Biełaruś, śpiewajmo pra swajo żyćcio harotnaja smutnaja, śpiewajmo i ŭ czasie wiasiella! Nichaj czutna budzie usim, szto żywie Biełaruś. Śpiewaj, moładzi biełaruskaja, ty nadzieja naszaj budučzyny, śpiewaj czystym sercam i świetłaju duszoju wyścierahajuczysia tolki biazstydnych pjanickich i sałdackich piesion, kab twajo śpiewańnie było Bohu miła i ludziam pryjemno. Śpiewaj matka, nad kałyskaj twajho dziciaci, nichaj twaja pieśnia ŭwalje ŭ serduszka maładoje miłaść da ciabie i ŭsiaho rodnaho. Śpiewajmo ŭsie, kamu Boh miłasierny daŭ dobry hołas, ale śpiewajmo tolki piesni pieknyja i nichaj sercy naszy uskałychnucca miłościaj da rodnaj pieśni, da rodnaj mowy, da rodnaho kraju maci Biełarusi.

Karol Klonowicz.

*) Żalejka str. 62.

Skul ty dumka?

Skul ty, dumka biełaruska,
Uziałasia,
Prylacieła? —
U hałoŭcy naszaj hruzka
Praniasłasia
Dy zasieła.

Dumka nowaja dziŭnaja.
Jakoj z nas
Nichto ni znaŭ —
Biełarus, kaby ŭstawaja,
Chać by raz
Jon by ŭstaŭ

Z wiekawiecznaje niadoli
Kryŭdy toj
Dy ździekaŭ,
Kaby zliŭsia jon pawoli
Z hrumadoj
Czaławiekaŭ,

Szto pracujuć, dy za pracu
Karystajuć,
Jość szczaśliwy —
U dawolstwi ŭ swajej chatcy
Żyćcio majuć
Pakul żywy.,.

I praz żyćcie jduć świedoma
Poŭny siły,
Wiery mnoha...
Ni kłaniajucca ni komu
Lubiać miły
Kraj i Boha!..

Skul ty, dumka, uziałasia,
Prylacieła
U hety czas?
I u hałoŭcy zastałasia
I da dzieła
Budzisz nas...

Ty zradziłasia z wiakoŭ
Daŭnich dzion,
Daŭnich let...

Ty paŭstała z mužykoŭ
Zbudzić son
Ichnich bied...

Z czasam postupu jdziesz,
Jak wiasnowaje,
Jak słonce —
Nowy dumki nam niasiesz,
Kab wiaskowaj
Kab staronce

Dać žyćcia supołam siłu
Miljonam —
Biełarusam...
Žyćcie rodna, kab nam było
I zakonam —
I chaŭrusam...

Dyk szyrysia dumka Boža
Szyrej, bolej
Miży nami
Budź ty ŭsiohdy na staroży
Naszaj dcli
Užo wiekami!..

Tamasz Kancawy.

Deniś.

Dziŭny byŭ chłapiec hety Deniś. Moža tamu, szto nia było ŭ jaho ŭžo ni baćki ni maci, moža tamu, szto wyras jon pamiž czužyncaŭ i naciarpieŭsia ŭsiaho — łažała na jaho twary i woczkach niejkaści hłybokaja zaduma, niejkiś smutak, tasknota... Wośieńniu bywała siadzia jon pry aknie, abaprecca ab ścienu, pałožyć swaju hałoŭku na ruku i doŭha, doŭha siadzić jon hetak uhladajuczysia ŭ wakno. Ab czom jon dumaja, jakija myśli ŭ jaho haławie? Ci słuchaja jon zawywańnia wietru, szto jak dziki karszun kurycu — dziare strachu, tarmosić aknom i hudzić u komini? Ci ŭhledajecca na doždž, katory jak siwieńki paraszok syplecca z nieba i ciarebić pa aknie?

Nastupili dni ciomnyje sumnyje; chmary, szto daŭniej jak lohkija wiesiałuszki nasiliś pa niebi, ciapier szczarnieli, pawiśli, zhuścieli... Zaciahnuli jany ŭsio nieba i hetak, szto świet wydajecca maleńkim i niejkim strasznym, bo zdajecca szto hetaja czarnata, katoraja zakryła słonca, miesiac i hwiezdaczki zarasže łaža zusim na ziemlu i prydusza saboj usio žywoja...

A Deniś apuściŭszy hałoŭku ŭsio siadzić i uhladajecca na hety chmary i straszno jamu robicca, jak drŭhi raz nadychodzić adna na druhuju i zdajecca woś uderacca jany adna ab druhuju i zwaliŭszysia abiedźwie zahubiać ŭsio czysta. I śledzić jon doždžyk, prysłuchajecca wietru buszujuczamu pa wioscy, pa drewach, dabiwajuczamusia da akna i dźwiarej... Jamu zdajecca, szto ŭwieś świet žywy, szto nieszta žywoja hetak szumić i trasie i buszuja...

A kali zima pryjdzie i pacznuć dzieci ŭ szkołku chadzić, dyk i Deniś pojdzia, siadzia ŭ kutoczku i słuchaje, szto haworyć nastaŭnik... A toj hawaryŭ ab ludziach, katoryja dźieś daloka za morami žywuć, hawaryŭ ab zorkach i miesiacy jasnom, ab takich krajach, dzie słonca paŭroku nie zachodzić, a paśla praz paŭroku bywaja nocz, ab mory—akijanie wialikim takim, szto jak adjedzisz na karabli na siaredzinu, dyk nidzie i bierahu nia widać a hłyboki jon szto aż strach.

Hawaryŭ a Bohu i niebie, a Panu Jezusie, szto chadziŭ kaliś na ziamli tworaczy roznyja cudy i dabro dla ludziej, ale ludzi Jaho nie paznali, zamuczyli i ukryžawali.

Hawaryŭ ab duszach pamiorszych ludziej, szto iduć da nieba, da czysca ci da piekła, kudy zasłužyć czaławiek u žyćci i na szto Boh ich asudzić pry śmierci.

Usłuchaŭsia Deniś usich hetych cudeńkaŭ i serca jaho zamirało s cikawaści i žadańnia uhledzić usio heta i pabywać tam. I pieranosiŭsia jon myślaj tam daloka za mora, da tych ludziej, szto ŭ ciopłych krajoch žywuć, dzie zimy nikoli nibywaja; tudy dźie zorki mirhajuć i miesiac jasny świecić; u toj czas, kali Pan Jezus pa ziemli chadziŭ i dziaciej da siabie klikaŭ, pieściŭ ich na swaje ruki braŭ...

Dumaŭ Deniś a duszach ludzkich, szto wyszli s cieła, a duszach baćkoŭ swaich, katoryja ŭžo tam u niebi, dzie anieli hrajuć, dzie dobra ŭsim, dzie nima nijakaj kryŭdy i niazhody, i nichto nad druhimi nia zbytkujecca... a jon tut adzin pakinuty na ziamli, zabyty, biez radni, biez swaich, nima, chtoby jaho pryhałubiŭ, pakachaŭ, skazaŭ słowa łaskawaje — i ciažka, tak ciažka rabiłosia czasam Denisiu na sercy, szto ślozki paczynali płyŭci pa jaho chudzieńkim twary i hrudzi jak łancuhom sciskała...

— Ja tut czužy, dumaŭ jon, mianie jszcze dzicianiom prywieźli siudy apiekuny, a dźież staronka maja. dzie radnia maja? Kali prydzie wiasna dy leta, kali nastanuć dni jasnyje świetłyje, kali zawaruszycca usio ŭ pryrodzie i les i po-

la i sienažaci, zašpiewajuć ptuszki swaje piesieńki, jon skrucić sabie dudku — žalejku i pacznie wyihrywać pieśni na roznyje hałasy i noty, a czasam tak žałaśliwa pacznie pryśpiewywać, szto baby i dziaŭczaty pastanuć dy słuchajuć jaho, a nikatoryja až ślozy kułakom abcirajuć i ŭreszci prosiać Denisia, kab pierastaŭ dawodzić ich da žalu swaimi pieśniami.

Lubili jaho ŭsie tyje, szto mieli czutkuju duszu i litaściwaje serca a inszyje zdziekawalisia nad im u rozny sposab, bili i prazywali jaho.

Siadzić jon bywała adzin u poli na horcy. Słonca abliwaja swaim świetam usio pole, žyta załacistaje wałnujecca ad lohkaho pawiewu wietru, a kwietki usielakaho kolaru padymajuć swaje hałoŭki i kłaniajucca imi wietru, žytu i ŭsim tawaryszkam. Deniś niczoha nie baczyć: jon uhledajecca ŭ dal, tudy dzie heny les sinieja za harami, dzie nieba stykajecca z ziamloju; tudy dzie moža jaho staronka... I choczycca jamu palacieć tudy ptuszkaj, abo chmaraju wolnaj z hetym wietram ciopłym. I zadumajecca hłyboka Deniś i prasiedzić da poznaj noczy až pakul haspadar —apiakun prahonie jaho da chaty.

Iznoŭ nastała zima, pryszli marozy, śnieh, miacielica.. Ludzi paczali jeździć u les abo zanialisia swaimi chatnimi rabotami, dzieci paszli u szkołku wuczycca roznych dziwaŭ i ŭsio było jak daŭniej, tolki Denisia niczoha nie zajmało ni paciahawało. Usłuchaŭsia ano czasom piesion wieczarnic, braŭ swaju dudku i siedziaczy u kutoczku paczynaŭ wyihrywać sumnyja malodyi i dumaŭ ab swajej staroncy, skul jaho ŭziali dzicianiom,..

Było heta pierad Kalady. Wieczar byŭ marozny, cichi; nieba czyrwanieło jszcze ad wiaczornaj zary, na wulicy skrypieli kalosy... Haspadary pajechali ŭ miasteczka kupić sztokoleczy na kuciu i świata, Deniś astaŭsia adzin. Doŭha siadzieŭ jon i dumaŭ u chaci, potym abuŭsia, adzieŭ kažuszok, wyjszoŭ s chaty i pajszoŭ na horku, szto była kala darohi. Tam sieŭ na pni staroha dzierawa, złomanaho buraj proszłaj wosieńniu i pahladaŭ nawokał. –

Pierad im rasciłałasia biełaja śnieżnaja pakryŭszaja ŭwieś świet nastolnica, tam nieba jeszcze czyrwanieło ad zajszoŭszaho słonca nad haławoju zory mirhali, tam dzieś daloka, daloka zwonczyk dzilinkaŭ... I wyniaŭ Deniś swaju dudku dy zajhraŭ piesniu tasknoty pa rodnym krai...

Usio usłuhałasia u hetu pieśniu i miesiac i zorki i drewy i usia cisz wiaczernaja, tolki lahusieńki wieciarok padchopliwaŭ tuju sumnuju malodyju i nios niekudy ŭ dal mo ŭ kraj Denisia rodny.

— Para ŭžo da chaty — padumaŭ Deniś i hlanuŭ na wiosku — jszcze ahni harać pasiadžu — krychu.

I siadzieŭ jon, ano niejkaja ciahaść paczała im apanowywać, paczaŭ jon śnić ab krai ab radni, a baćkoch swaich, a śniech paczaŭ ciaruszyć i prykrywać jak całunom jaho hałoŭku, pleczy, ruki i ŭsiu malenku chwihuru. A sny szto raz dziŭniejszyje, szto raz jaśniejszyje niaśli jaho ŭ niznany kraj, u pradwiecznu jaho baćkoŭszczynu...

Na zaŭtra znajszli jaho na horcy śpiaczaho wiecznym snom i pachawali u czužom krai... A baby i dzieŭczaty hawaryli „pamior nasz pieśniar, pajszoŭ Bohu spiewać“.

Jaśka Rataj.

Ś-ja Maryjanna Franciszka.

Najlepszy ŭzor pabožnych dziewak św. Maryjanna Franciszka, radziłasia u italjanskim pieknym horadzie Neapolu 1715 hadu, z niebahatych baćkoŭ. Matka jaje była wielmi pabožnaja kabieta, a baćka — skupy i bolej dbaŭ ab ziemskija bahactwy, czym ab niabieskija. Kali Maryjanna trochi padrasła dyk baćka prywucza i jaje da raboty, jakoj i sam zajmaŭsia, a jana pasłuszna i akuratna wypaŭniała jaho wolu. Nachodziła ŭsiožtki czas szto dzień bywać na imszy światoj i prystupać da komunii. Baćku heta nie padabałasia i jon zadawaŭ jej raboty bolej czym należyła, adnak Maryjanna spraŭlałasia z hetaj rabotaj jak najlepiej i skora, bo jak akazałosia, pamahaŭ jej u hetym Anioł Storaž. Na 16-ym hadu zaswataŭsia da Maryjanny bahaty kawaler, baćka wielmi byŭ hetamu rad i chacieŭ wydawać jaje, ale jana atkazała. szto pastanawiła zusim achwiarawacca Panu Jezusu i stacca tercyjarkaj. Dyk baćka roznymi sposabami staraŭsia adwiaści jaje ad hetaho. Pa kolki dzion nidawaŭ jeści i zapiraŭ adnu ŭ kamoru, adzin že raz tak zbiŭ jaje, szto matka adabrała paranianuju i czuć žywuju. Usio heta Maryjanna znosiła spakojna i tolki tym szczyrej maliłasia, kab Boh pamoh jej wytrywać u pastanaŭleńni i zmiakczyŭ baćkawa serca. U kancy, widziaczy, szto ni jakim sposabam ni udasca adwiaści Maryjanny ad

miłaści Chrystusa pazwoliŭ baćka jej adzieć tercyjarski habit, szto i zrabiła z wialikaj radościaj u dzień Niepokalanaho Paczaćcia M. Boskaj, da katoraj ad dziacinstwa była wielmi pabożnaja.

Staŭszysia tercyjarkaj Maryjanna tym haraczejszaj paliłasia pabožnaściaj. Wypaŭniajuczy najściślej usie abawiazki rehuły hetaho zakonu jana i ad siabie dadawała roznyja pakuty i zaŭsiody nasiła hostruju wałasianicu. Spała nia bolsz dźwioch hadzin i na ćwiordym, jeła zusim mała, tolki chleb i toj pasypany pałynom. Adnak dziela hetkaj pabožnaści i chwarawitaści ni zanidbała i pracy. Jana tym bolej pracawała i z hetaho żywiła siabie, kolki inszych tercyjarak i rodnych. Cełyja dni i noczy, pry usiakaj pracy ni pakidała razmyszlać mukaŭ Chrystusa, dziela czaho niraz pakazywaŭsia jej Pan Jezus i mieła na dałoniach i nahach i ŭ baku blizny ranaŭ Chrystusa, ale uprasiła Boha, kab hety blizny nia byli widać na wierchu, a kab tolki bol jana czuła ŭ hetych miejscach. Cnotu anielskaj czystaści zachawała da śmierci ni naruszanuju i mieła ŭ sabie takuju siłu hetaj cnoty, szto i druhije praz jaje stawalisia czystymi. Bahataja ŭ roznyja cnoty i łaski Boskija, naciarpieŭszysia roznych prykrościaŭ ad świetu majuczy 77 hod ad rodu pamiorła 6 kastrycznika 1791 hodu. Da światych zaliczyŭ jaje Papież Pius IX.

Piszuć da nas.

Wioska Naruszaŭcy Wilenskaj huberni Aszmianskaho paw. Alszanskaj wołaści. U hetaj wiosca, u paslednich czysłach kastrycznika, złSadzieja napali na wasmidziesiaci hadowuju babu, katoraja żyła na wyhanie ŭ kurnaj chatca. Ulezszy, praz wakno u chatku stali jaje muczyć raznymi sposabami, kab addawała hroszy; bili jaje palenam pa piatach, kałoli szyljami, nażom wadzili pa horla, nareszcie prystawili rawalwer da zuboŭ i skazali: „konczym tabie żyćcio, kali niaaddasi hroszej". Starucha musiła pryznacca, szto maje paŭczwarta rubla zakruczanyja ŭ suwoj pałatna, zładziei zabrali hroszy i tym pałatnom ukrucili babu i kinuli pad łożka, a sami uciakli. Ich zławić ni ŭdałosia.

F. A.

Wioska Zawidnaja Ziembinskaj woł. Barysaŭskaha paw. Minskaj hub. Aposznimi czasami było woś jakoje niszczasnaja zdareńnia. Żychar hetaj wioski Palanski, czyściŭ studniu byŭ na dnie i naliwaŭ wadu ŭ cebry, hetym czasam waźmi dy czaść izrubu z wierchu abwaliłasia i zabiła Palanskaha na śmierć; astałasia ŭdawa i piaciora drobnych dzietak biez haspadara.

Treba ŭspomnić kolki słoŭ i ab wioscy Zawidnaj. Biednaja hetaja wioska! Haspadarka wiadziecca wielmi kiepska, haspadary nia rupiucca ŭpraŭlać pola: jeszcze niekatoryja baranujuć smykami, a ziamla ciażkaja. Na hetkuju ziamlu treba dobrych pryładaŭ, ali Zawidniancy ab hetym nia rupiucca bo wiedama, czaławiek u bidnacie jak sonny. Dziaciej pasyłajuć u szkoły redka chto i to tolki na adnu zimu, abo i taho nie. Dyk praz hetki czas sztož jano nawuczycca? Tak i żywuć bliska ŭsie niewukami, dyk i hazet nichto nia czytaja, a praz toja nia wiedajuć, szto robicca na świeci, i szto treba byłob rabić dziela palapszeńnia doli. Jość dźwie ŭdawy, szto tarhujuć harełkaj.

Swoj.

Dwor Kiana Wil. hub. i paw. Rukonskaj woł. U hetym dware pan W. Sławinski arhanizuje sielska-haspadarskaje kołca. Użo nawat pazapisywałasia nimała haspadaroŭ ale niekatoryje bajacca, kab nia było heta kaliś czasam i niadobra, bo każuć szto Pan uciahuje sielan u niejkija kołcy, abicaje im roznyje wyhady, a paśla kab ninakinuŭ panszczyny. Ale miż hetymi ludźmi jość i takije, katoryja chacielib mieć ni tolki hetaje kołca ale i swaju kołcawuju kramu, kab mieć hdzie kupić dobry tawar i pa nidarahoj canie. Hetyja ludzi śmiajucca s tych pustych haworak i ŭmawlajuć haspadaram bajaźliwym, szto nikoli panszczyzny nia budzie. Kienskije haspadary, katoryja pazapisywany ŭ kołca z wiasny hetaho hodu, dastali darma wiasnoj niekatorych nasieniaŭ i sztucznych nawozaŭ. Kołca hetaja maja użo prysłanyja dźwie haspadarskija pryłady: małatarniu i wiejałku (arfu) dziela karyści członkaŭ.

Wialikaja biada pa naszych wioskach u tym, szto ich ziamla razciahnuta wuzieńkimi doŭhimi sznurami, katoryje, czasta bywaje, nachodziacca miż kustami swaich susiedzia . Dyk razumiejecca tam karyści toj haspadar zusim mała abo i nijakoj ni maje. Nu ale musić kali prydzia toj czas, u katorym budzim pierachodzić na asabniaki, bo adna wioska u naszaj wołaści ŭżo czuć lipić.

L. M.

Kaścielnyja wiedamaści.

Pieramieny u duchawienstwie.

Pa razparadżeńniu J. E. ks. Administratara miż duchawienstwam wilenskaj dyecezii stalisia takija pieramieny: ks. Jan Fordon szto nidaŭna byŭ naznaczany da kaś. św. Jana u Wilniu naznaczajecca na wikaraho da Franciszkanskaho kaścioła u Hrodnu, ks. Janowicz na probaszcza u Lipniszki; ks. J. Zimkus na wikaraho ŭ Marcinkancy, ks. Jozep Poniatoŭski na wik. da kaś. św. Jana u Wilni; ks. Joz. Chlewinski prob. z Biełaj Waki na prob. da Zalesia na miejsca ks. A. Puncuła, katory pierawioŭsia ŭ Mahileŭskuju arcydyeceziju; ks. Daminik Gajlusz wikary z Raduniana prob. u Biełuju Waku.

— **Ks. Bol. Sperski**, szto nidaŭna wyjszaŭ s turmy wyjedzie za hranicu, bo ŭ Rasiei jamu ni pazwolać zajmać duchoŭnaho stanowiszcza.

U Akademii duchounaj.

Rektaram R-Katalickaj duchoŭnaj akademii u Pieciarburzie na miejsce zastaŭszaho arcybiskupam ks, Al. Kakoŭskaho maja być naznaczany b. prafesar tejża Akademii ks. Bałtruszys, a Warszaŭski prałat ks. Marceli Godleŭski budzie prafesaram u hetajże Akademii.

Biskupy polskije u Ameryca.

Żywuczyje u Ameryca palaki katoliki na ŭłasnaje starańnie dastali ŭżo druhoha biskupa. pierszym jość J. E. ks. Pawał Rhode, żywieć u Chikago, a ciapier wyświacili na biskupa ks. Edwarda Kazłoŭskaho, katoraho naznaczyli Sufrahanam pry arcypiskupie u horadzie Milwaŭkee. Palaki dastali, bo staralisia, a kaliż Biełarusy budué rabić padobnyje starańnia?

Nawarot Bauharyi.

Hazety sztoraz czaściej piszuć, szto ŭsia Baŭharyja namierajecca pryniać katalictwo.

Katalictwo u Italii.

U aposznije hody ŭ Italii hłaŭnymi zahadczykami palityki byli żydy, katorych na hety stanowiszczy wybrali sacialisty i masony. Pry nidaŭna adbyŭszychsia wybarach adzierżali wierch katoliki i żydy tyja abo byli skiniany s tych stanowiszcz jakija zajmali, abo sami atkazalisia. Jość nadzieja szto katalikom budzie lepiej.

Szto czuwać.

Wilnia. 1-ho listapada pry Wilenskaj wilicy ŭ domie № 23 atkryli haradzkuju apteku.

— Kolki dzion pierad hetym adbyłosia atkryćcie i paświaczeńnie pażarnaho addziełu na Nowym horadzie.

— Pry Himnazickim zawułku atkryłasia balnica d-ra Damaszewicza z addziełami: chirurhicznym (dzie robiać aparacii) i dla kabiet ciażkich i rodziaczych.

— **Padziemnyje chody.** Kapajuczy hłubokija rawy dla ŭpuskańnia trubaŭ kanalizacyjnych na placy pry katedralnym kaściele natrafili na padziemnyje chody wymurawanyje hrubym muram. Mur hety jość astatkam ścien daŭniejszaho kniaziaŭskaho zamku. U kanale hetym poŭna wady, dyk buduć jaje wypampowywać, a tady można budzie wiedać kudy wiadzie hety chod.

— **Za funt wina pa miesiacu turmy** dastali rabotniki tawarnaj stancii u Wilni Soboleŭ i Fiedorowicz. U boczca z winom, szto piarasyłałosia maszynaj jany wykrucili dziurku i wypili 9 funtaŭ wina. Heta wykryłosia i łasuny stali prad mirawym sudzioj, katory Sobolewa, jak zaczynszczyka asudziŭ na 6 miesiacaŭ turmy, a Fiedorowicza za pamahańnie — na 3-ry miesiacy. Razam znaczyć za 9 funaŭ wina dastali 9 mies. turmy.

Marcinowo Wil. hub. Troc. paw. Sielanin Nestar Nebudroŭ 17 hadowy chłopiec wyciahujuczy s siena schawanuju tam strelbu zaczapiŭ niejak adwiedzianym kurkam i strelba wystreliła jamu ŭ hrudzi. Pamuczyŭszysia 2 hadziny Nebudroŭ pamior.

Świencianski paw. Wil. hub. Kala płytoŭ na rece Naroczy sielanie: C. Mackiewicz, Ant. Łazareŭ, Aleks Harelik, Mik. Zienkowicz i Raman Wojda pawadzilisia miż saboj i pabilisia, pry czym Zienkowicz uderyŭ Wojdu żaleznym kałom pa haławie, dyk i zabiŭ jaho na miejscy. Zienkowicz niekudy uciok, a ŭsich druhich arysztawali.

Minsk h. Wilenskaja sudziebnaja pałata ciahnie pad sud 6-ci adwakataŭ, katoryje upraŭlajuczy dziełami niejakaj Warchamiejewaj u rozny sposab rastracili bolsz 500 tysiacz rubloŭ.

Pinsk. Minsk. hub. Niejaki pan Dimicz achwiarawaŭ horadu 5000 rubloŭ s tym, kab karystali z ich nie raniej jak praz 200 hadoŭ, bo za hety czas kapitał wyraście na 15 miljonaŭ.

Rakou Minsk. h. Probaszcza tutejszaho ks. Karpowicza i jaho wikaraho ks.

Mosiewicza ciahnuć pad sud za toje, szto jany prymajuć (bytcym nielegalna) ŭ katalictwo prawasłaŭnych.

Apteki ziemskija. U hetym tydni u Baranowiczaŭ i Nowahrudku Minsk. hub. buduć atkryty ziemskija apteki.

Barysau Minsk. h. Abywatel p. Stabroŭski umirajuczy zapisaŭ na dobraczynnyje mety 30 tysiacz rubloŭ.

Kouna. Huberskaja kamisija ziemlaŭstrojstwa praz minnŭszaje leta asuszyła 6000 dziesiacin bałotaŭ.

— Pa rasparadżeńni huberskaj ułaści zamknuli klub intellihientaŭ, za toje, szto tam adbywalisia zabaronianyja ihry u karty na hroszy.

Witebsk Siebieżskaje ziemstwa starajecca ŭwiaści srażejszyja paradki, pradaży alkaholnych napitkaŭ, kab trudniej było ciomnym ludziam marnawać hroszy i zdaroŭje.

Dwinsk abo Dinaburh Witeb. hub. U skorym czasie u hetym horadzie zawiaduć elektrycznyje tramwai. Na heta ŭżo jość plan, zaćwierdżany ministerstwam.

Pieciarburh. Rada ministraŭ zaćwierdziła prawo ab skasawańni serwitutnych paśbiszcz i lasoŭ u huberniach paŭnoczna-zachodnich i paŭdniowa-zachodnich.

Warszawa. Aposznimi czasami u Warszawie szyrycca posześć szkarlatyny.

Łodź. Tutaka arysztawali 32 żydoŭ, katoryje akaleczylisia, dziela taho, kab nia jści ŭ sałdaty i kolki inszych asob akaleczyli s tej samaj metaj.

Nikałajeu. Chiersonskaj hub. U pamieszczycy Arkas ukrali brylantaŭ na 60 tysiacz rubloŭ. Pani heta zwiarnułasia s prośbaj da syszczyka Krasoŭskaho, kab jon za 5000 rubloŭ znaszoŭ hetyje cennaści. Kr-ki atkazaŭ, szto pakul nie najdzie praŭdŭdziwaho zabiŭcy Andruszy Juszczynskaho, ad usiakaj raboty atkazujecca. Każuć jon prakanany, szto pasadzić na ławu padsudzimych Wieru Czebierak.

Kijeu. Bejlisu apraŭdanamu sudom ź usich staron prysyłajuć hroszy i pazdraŭleńnia. Każuć, szto jon budzie miljaneram.

Zwał pojezdu z rejkau. U noczy z niadzieli na paniedziełak kala tawarnaj stancii u Wilni pojezd № 2 zwaliŭsia z rejak z niwiadomaj pryczyny. U hetu paru ŭ pojeździe było kala 150 czaławiek, ale szczaściam usie astalisia zdarowyje, tolki nikatoryje sa strachu pamleli. Pojezd strasanuŭsia tak mocna, szto nikatoryje u wahonach pazwalawalisia z miejscaŭ. Wahony urezalisia kołami u ziemlu, Rejki i szyny pałamalisia. Pakul usio panapraŭlajuć projdzie kala tydnia, tymczasam pojezdy mohuć chadzić tolki adnymi rejkami, szto astalisia całymi; praz heta pojezdy na dźwie hadziny spoźniujucca.

Wiestki z zahranicy.

Na Bałkanach.

pamaleńku nastała ciszyna, chto wiedaje ci na doŭha. Ciapier asłabieŭszyje ad doŭhaj wajny bałkanskije hasudarstwy ŭsio radziać miż saboj abo s turkami ab warunkach zhody na dalej. Umowa ab zhodzie miż Turcijej i Hrecijej użo padpisana. Ciapier Turcija zaniałasia takimiż pierahaworami s Serbijaj. Rasieja, jak piszuć hazety, starajecca kab usie bałkanskije hasudarstwy nia wyłuczajuczy i Rumynii zrabili miż saboj krepki sajuz na zaŭsiody, kab hetkim paradkam stacca za wialikim kuskom na apetyty Aŭstryi.

Baŭharcy napisali atkryty list swajemu caru Ferdynandu u katorym dakarajuć jamu, szto zhłumiŭ na wajnu szmat hroszaj, zmarnawaŭ mnoha ludziej, praliŭ reczki krywi, a ŭ hetu paru zbiadnieŭ kraj ad taho, szto nia było kamu upraŭlać ziamli i za ŭsio heta Baŭharyja nia tolki, szto niczoha nowaho ni dastała, ale jeszcze i swajho szmat straciła. U kancy piśma wyrazna ŭżywajuć cara, kab adroksia karony.

U Ameryca.

Miż Złuczanymi Stanami i Meksykam iszcze nie paczałasia wajna ale pałażeńnie robicca sztoraz horszaje. Prezydent meksykanski atkazaŭ, szto adrakacca ad swajho stanowiszcza ani dumaje i raspaczatuju walku budzie wiaści da kanca.

U Kitai.

Hazeta „Daily Telegraph“ pisza, szto miż Anhlijaj i Japonijaj zroblana umowa ab upływach hetych hasudarstwaŭ na Kitajszczynu. Japoncy buduć mieć ŭpłyŭ na ŭschodniuju Manholiju, paŭdniowuju Mandżuryju i ŭchodniuju czaść Czili; Anhlija — na ŭsiu dalinu raki Jan-tse-ki-ang.

Śniahi u Ameryca.

U niekatorych miejscach Ameryki wypaŭ taki śnieh, szto pakryŭ ziemlu bolsz jak na arszyn hrubinoj. Ruch pajezdoŭ i telehraf zadzierżany. Na mory zhinuło kolki karabloŭ biaz wieści.

Adzin karabiel astanawiŭsia na niahłybokim miejscy dyk bura skinuła s pakładu 18 matrosaŭ.

Hibiel japonskaho karabla.

Kala miejsca Noto na wostrawie Nipon japonski wajenny karabiel „Assagiri“ uderyŭsia ab skału i zhinuŭ z usimi, szto na im jechali.

Usiaczyna.

Zuby i żydy u wojsku.

Jość prawo, szto kali u nowabranca nistaje niekolki zubou, dyk jaho ni biaruć u wajenszczynu. Ciapier że pastanawili, szto hetaje prawa da żydou ni stasujecca, bo czasta zdarałasia, szto jany sumyśla wyrywali sabie zuby, a by nia służyć.

Zaćmleńnie słonca u 1914 h.

Ministerstwa aświety paczało rabić pryhatawańnia da abhladu majuczaho być u nas zaćmieńnia słonca u 1914 h.

Tyfus zwajawany.

Dwa wuczonyje francuzy daktary Wensan (Vincent) i Szantmerse (Chantemerse) naszli sposab skutecznaj abarony ad tyfusu, lekarstwam hetym jościaka zimnyja wanny i pryszczepliwańnie, jak i wospu. U senacie francuskim paustau prajekt zahadać, kab usim sałdatam kaniecznie byu uszczeplany tyfus.

Nowyje syhnały.

S pryczyny sztoraz czaściejszych katastrofau na żaleznych darohach majuć uwiaści na hetych darohach nowamodnyje syhnały. Majuć ustroić tak, szto kali dwa pojezdy uzojduć na tyja samyja rejki, dyk budzie razlahacca huk jak ad harmatniaho strełu. Heta daść możnaść maszynistam u paru zastanawić pojezd.

Rabotniki u karala na abiedzie.

Anhlijski karol Jury V za szybkuju i starannuju adnowu jaho pałacu u Łondynie wydau dla 500 raboczych, szto pracawali pry hetym, spaniały abied.

Choć adzin pryznau, szto za hetuju pracu należycca padziaka nia tolki panom inżynieram szto rabotau dahladajuć, ale hetak sama i tym szto pracujuć rukami.

Czaho ludzi nia wydumajuć.

Adzin amerykanski fabrykant prydumau kaszuli majuczyja pa 7 horsau kożyn z asobnaho kuska papiery jak tolki adzin hors czuć prypeckajecca jaho można zdziorci i zdajecca, szto czaławiek nadzieu świeżuju kaszulu. Na druhim baku nadrukawana cikawaja apowieść Dyk nikatoryje niczakajuć pakul hors zabrudzicca i zdzirajuć ich pa kolki u dzień, kab tolki praczytać szto dalej piszycca. Dyk fabrykant hety nia może paśpieć wyrablać hety kaszuli: tak szmat ich razkuplujuć.

Zahadki.

72) Letam sama zimna, a zimoj druhich hreja.
73) Usiudy jaho pouna, nichto nia widzić.

Razhadki buduć u № 34.

Razhadki da № 32.

70) Piarścionik, abo kula.
71) Dym.

Prykazki.

Kiniż za sabój — znajdziesz prad saboj.
Ni daj ubohamu, a daj patrebnamu.

Żarty.

U akrużnym sudzie.

Na ławie padsudzimych siadzić zdarawienny mużczyna, katoraho sudziać za paboj — starszy sudzia pytaja: — Chto ciabie budzie baranić? Mużyk ustaje sciskaje kułaki i każa: — Mianie baranić? Mnie nikaho nia treba da abarony, chaj chto tolki zaczepić, dyk prawuczu ja jaho i sam!

Nia pytausia.

Haradawy ubaczyuszy złazdieja z nowymi botami pytaje:

— Atkul ty uziau hetyje boty?
— Kupiu — atkazuje złodziej.
— A skoliż kasztujuć?
— Hetaho to ja nia pytausia?

Swaja poczta.

Panu **Pr. Krasoûskamu** pad Krajskam Wysyłajuczy rukapisy banderolaj prosim adznaczać nad adresam szto heta rukapisy da druku, inaksz poczta każa dapłaczywać za pierasyłku, liczuczy banderol za list.

Panu **F. T.** z Dudzickaj wołaści. List, katory prosicie „razasłać pa ŭsiej Rasiei“ nia budzie drukawacca, bo nie padpisany praŭdziwaj familijaj i nie dadziany wasz adres. Prosim pisać, szto dobraho czuwać kala was i padpisywacca dziela wiedama radakcii praŭdziwaj familijaj, tady nadrukujem.

Panu **A. Z.** u Horadnie. Marki atrymali, dziakujem, prośbu spaŭniajem.

Panu **Kaz. Swajaku.** Twor piekny ale dla sceny trudny jeszcze pamiarkujem, moża szto wyjdźie. Kali łaska przyszlicie ciapieraszni swoj adres, bo nia wiedajem.

USIM. Chto maja krychu czasu i dobraj woli nichaj pisza da nas, szto kala jaho czuwać złaszcza dobraho, Jak kala was żywuć, szto parablajuć, ab czym dumajuć?

Redaktar — wydawiec **A. Byczkouski.**

Druk „Znicz“ Wilnia Ś-to Jańska 19.